Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 9. | W Cieszynie, dnia 26 lutego 1932. | Rocznik III

Kwestja rolna jako najgłębsze zagadnienie w polskiem życiu państwowem.

Co będzie po upadku dyktatur?

Nie ulega wątpliwości, że Europa przeżywa okres, który pomimo pozornej siły różnych dyktatur możnaby trafnie nazwać okresem zmierzchu dyktatorów. Siła ich nie wypływa już obecnie ani z głębokości ich programów, ani z opozycji mas do dawnego porządku parlamentarnego, nie mogącego szybko załagodzić różnych bolączek życiowych. Jeżeli dyktatorzy mimo to jeszcze rządzą, to tylko dzięki bierności mas, które do czasu znoszą cierpliwie ucisk, bezprawia, gwałty i nędzę.

Bierne były w ostatnich latach także opozycyjne grupy polityczne w poszczególnych państwach, gdzie rządzą dyktatorzy. O ile działaczom opozycyjnym dyktatura wogóle nie uniemożliwiła działania, to ograniczyła ich działalność do minimum, a wszelkie akty wyborcze przeobrażała w istną komedję wyrafinowanego i cynicznego oszukaństwa. W tych warunkach działalność stronnictw opozycyjnych w danych państwach ograniczała się do obrony i przybierała charakter defenzywy. Zaś dzięki sile bezwładności partje opozycyjne uczepiały się każdego cienia parlamentaryzmu, o ile w danem państwie jeszcze coś z niego pozostało i na tym gruncie grupy te dotąd próbują organizować obronę, zapominając, że mają przeciwnika, operującego nie środkami parlamentarnemi, lecz siłą fizyczną i konspiracją.

Grupy opozycyjne zaczynają sobie jednak uświadamiać niedostateczność ich metod działania i brak programu chwili, by masom dobitnie przedstawić, co ma być, gdy dyktatura runie. Nawet we włoszech utworzyła się centralna organizacja antyfaszystowska, Giustizia e Liberta, która w organie swoim „Liberta" ujęła cele polityki antyfaszystowskiej dla grup republikańskich. Cóż ma nastąpić po zwaleniu dyktatury faszystowskiej we Włoszech? Ma to objąć w głównych zarysach następujący program:

1. **Obalenie monarchji i nadanie państwu włoskiemu ustroju republikańskiego.**
2. **Przywrócenie praw obywatelskich**, jak prawa koalicji, zgromadzeń i wolności osobistej.
3. W sprawach agrarnych program wysuwa **wywłaszczenie wielkiej własności za bardzo małem odszkodowaniem**, płatnem w ciągu kilkudziesięciu lat.
4. **Uspołecznienie większych przedsiębiorstw**, nie wyłączając wielkich warsztatów związanych z rolnictwem, jak cukrownie, gorzelnie i t. d.
5. **Ugminnienie placów budowlanych po miastach i ośrodkach przemysłowych.**
6. **Autonomja kulturalna dla mniejszości narodowych.**
7. **Niezależność i nieusuwalność sędziów.**
8. **Usunięcie i ukaranie urzędników i sędziów, którzy ulegli presji dyktatora i dopuścili się bezprawia.**
9. **Oddzielenie Kościoła od państwa.**

Można różnie ocenić program rzucony przez opozycję antyfaszystowską we Włoszech. Ale bez względu na to, jak się te hasła oceni pod względem wartości realnej, stwierdzić trzeba, że organizacja ta myśli o tem, co będzie jutro.

Nie posiada haseł żywotnych i realnie ujętych nasza polska opozycja. A jeżeli o tem nawet tu i ówdzie się mówi, to nie daje się temu wyrazu wobec opinji publicznej. Środki i hasła opozycji polskiej są niedostateczne na chwilę obecną.

Na pierwszy plan wysuwa się w Polsce zagadnienie agrarne. Już dzisiaj kwestja ta staje się paląca. Miljony ludzi są zainteresowane w tem, jak ostatecznie rozwiązane zostanie w Polsce zagadnienie ustroju rolnego i położenia gospodarczego drobnych rolników. Wielka część polskich drobnych rolników brnie beznadziejnie w długach, obniżając stopę życiową poniżej egzystencji. Odwieczny ciemiężyciel chłopa polskiego, wielka własność, jest również zadłużona do ostatnich granic i wyczekuje zbawienia od dyktatury, spodziewa się uzyskać pomoc kosztem małorolnych chłopów, przyszłych nabywców działek ziemi z dóbr wielkiej własności. Setki tysięcy osadników, parcelantów, osadników wojskowych i wszystkich tych, którzy swój byt związali z t. zw. reformą rolną, to ludzie nad brzegiem przepaści. **Ludzie ci giną pod naciskiem trudności finansowych jako samodzielni gospodarze, a co najmniej widzą przed sobą zupełną ciemnię i niepewność jutra.** Wszyscy chłopi, bez względu na to, do której kategorji chłopstwa ich zaliczymy, wyczekują jakiegoś planu, regulującego trwałość stosunków życiowych. Tu w tym splocie społeczno-gospodarczych zagadnień agrarnych trzeba szukać źródła nastrojów, poruszających życie polskiej wsi. Z zagadnieniem tem związana jest wielka moc najrozmaitszych spraw domagających się uregulowania.

Obok bezrobocia kwestja agrarna jest najpotężniejszą naszą falą życiową, wyradzającą prądy wprost rewolucyjne i poruszającą miljonowe masy ludu pracującego. **Nie utrzymają się ceny ziemi równe cenom w wolnym obrocie ziemi, nie oparte na kalkulacji gospodarczej.** Im wcześniej państwo wejdzie na tory uregulowania tych spraw zgodnie z interesem ludu, tem łagodniejszy będzie przebieg tego koniecznego procesu w stosunkach agrarnych. Ale opozycja polska powinna ustalić sposób załatwienia tej kwestji. Przedewszystkiem zjednoczone Stronnictwo Ludowe musi ustalić hasła, odpowiadające jasno i dobitnie, jak sobie wyobraża ostateczne unormowanie kwestji agrarnej w Polsce. W splocie różnych kwestyj, ze względu na nasze rodzime stosunki gospodarczo-społeczne, kwestja agrarna wyrasta do poziomu wielkiego problemu państwowego.

To, co było przed rokiem 1926, już nie wróci. Jeżeli demokracja ma w Polsce znów zaistnieć, musi stworzyć trwałe warunki znośnego bytu dla mas pracującego ludu. Demokracja nie podoła zadaniu, jeżeli będzie działała tylko negatywnie, jeżeli nie potrafi zdobyć się na **koncepcję wielkiego i realnego planu życiowego i jeżeli do potrzeb chwili nie dostosuje metod działania.** W całokształcie życia kwestja agrarna pozostanie centralnem zagadnieniem i od jego rozwiązania zależeć będzie przyszłość polskiego jutra.

Radoń.

Opozycja zastanawia się, czy warto pozostać w Sejmie brzeskim.

BURZLIWE DNI W SEJMIE.

Posłowie opozycji opuszczają salę obrad.

Na wstępie poniedziałkowego posiedzenia Sejmu przyszło do burzy podczas przemówienia posła Trąmpczyńskiego z okazji omawiania wniosku w sprawie konfiskat prasowych.

Poseł Trąmpczyński (Klub Narodowy) we wspaniałem i bardzo mocnem przemówieniu podkreślił, **że każdy rząd, który zapomocą gwałtów doszedł do władzy, stara się również środkami gwałtów przy niej utrzymać. Fałszuje się więc wybory, działa na sędziów z jednej strony postrachem, a z drugiej awansem, obawiając się zaś opinji publicznej, usiłuje się tuszować prawdę. Mówca przytacza cyfry, świadczące o tem, do jakich rozmiarów doszły konfiskaty w dobie obecnej, przypomina zapowiedź gen. Składkowskiego jako ministra, że policja ma słuchać tylko jego rozkazów, nie pytając o prawo, przytacza wreszcie kilka konkretnych wypadków, w których konfiskowano fakty prawdziwe dlatego tylko, że były niewygodne dla tej czy innej władzy.**

Kiedy pos. Trąmpczyński, któremu przez cały czas jego mowy Klub BB. gwałtownie przeszkadzał, oświadczył, **że wobec niesłychanego teroru i ciągłych konfiskat prasowych będzie w Polsce musiało dojść do powstania prasy konspiracyjnej, na ławach BB. wszczął olbrzymi hałas znany z wielu wystąpień tego rodzaju pos. Kleszczyński. Gdy na to pos. Babski (Klub Lud.) zawołał pod adresem p. marszałka, że sanacja uniemożliwia mówcom opozycyjnym przemawianie, został zapisany do protokołu**, a to samo nastąpiło wobec kilku innych posłów z lewicy. Tymczasem z pośród hałasujących sanatorów ani jednego tego rodzaju zarządzenie dyscyplinarne marszałka nie spotkało. Na to pos. Róg, prezes Klubu Lud. zwrócił uwagę marsz. Świtalskiego, że pos. Sanojca, wykrzykując w sposób wprost nieprzytomny, nie został dotychczas upomniany. W odpowiedzi — i pos. Róg został także zapisany do protokółu. Na to na ławach lewicy rozpoczęto stukać w ławki.

Wrzawa w całej Izbie była tego rodzaju, że poseł Trąmpczyński nie mógł kontynuować swego przemówienia.

DEKLARACJA.

Zajście to spowodowało zbiorowy wniosek o wotum nieufności dla marszałka Świtalskiego i deklarację posła **Roga**, zapowiadającą wycofanie się opozycji z obrad **nad ustawą szkolną i ustawą o zgromadzeniach.** Deklaracja ta, złożona imieniem opozycji, brzmi:

Od pierwszej chwili zebrania się obecnego Sejmu, powołanego do życia w drodze znanych wyborów brzeskich, stało się jasne, że normalna praca opozycji na terenie parlamentarnym będzie niemożliwa.

Sztuczna większość nie może być uważana za legalny wyraz woli narodu, skoro **ŹRÓDŁEM TEJ WIĘKSZOŚCI BYŁY NIELEGALNE WYBORY.**

Wobec tego **PRZED OPOZYCJĄ STANĘŁO ZAPYTANIE, CZY MA WOGÓLE BRAĆ UDZIAŁ W PRACACH TEGO PARLAMENTU I PRZEZ SWOJĄ OBECNOŚĆ STWARZAĆ POZORY NORMALNEGO JEGO ISTNIENIA.**

Jeżeli dotychczas mimo to pozostajemy tutaj, to czyniliśmy to w przekonaniu, **że jest naszym obowiązkiem korzystać z tej jedynie jeszcze dostępnej trybuny wolnego słowa, jaką powinien być Sejm i z trybuny tej dawać wyraz naszym poglądom na politykę i gospodarkę rządu i uświadamiać opinję społeczeństwa.**

Wszelkie zresztą próby pracy ustawodawczej i kontrolującej ze strony opozycji okazały się bezowocne. Wnioski opozycji są stale załatwiane przez usłużną większość sejmiwą formułą: „Sejm odrzuca", „Sejm przechodzi do porządku dziennego". Usiłowania opozycji wpływania na poprawę projektów ustaw w komisji drogą dyskusyj i zgłaszania poprawek, uderzają w próżnię. **Najbardziej rzeczowe poprawki są ryczałtowo odrzucane, a wnoszone masowo przez rząd projekty ustaw są pośpiesznie przez posłuszną większość bez zmiany w tempie galopującym uchwalane, co staje się mechanicznem odrabianiem kawałków rządowych.**

W tym stanie rzeczy, **gdy nie robi się ani jednego, naprawdę poważnego kroku dla ratowania ginącej pod naporem katastrofy gospodarczej ludności, RZĄD ZGŁASZA CORAZ TO NOWE PROJEKTY USTAW, KTÓRYCH WYŁĄCZNYM CELEM JEST UGRUNTOWANIE SYSTEMU DYKTATURY W POLSCE I OGRANICZENIE PRAW OBYWATELSKICH I POLITYCZNYCH LUDNOŚCI!** Żywym tego przykładem są trzy projekty ustaw: **O zgromadzeniach, o ustroju szkolnictwa i o samorządzie.**

Sposób prowadzenia obrad w obecnym Sejmie przez marszałka — kończy deklaracja — i w związku z tem będące awantury, urządzane przez większość sejmową, stwarzają warunki, które uniemokliwiają nam wzięcie udziału w posiedzeniach, poświęconych powyższym projektom ustaw. Na znak protestu przed całem społeczeństwem opuszczamy salę.

Ilustracja wzrastających nastrojów o niemożliwości utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy jest wreszcie wniosek Klubu PPS. dotyczący kwestji bardzo drażliwej, ale zarazem bardzo istotnej, bo poborów p. marsz. Sejmu.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— We **FRANCJI POWSTAŁ RZĄD TARDIEU.** Jest to rząd podobny co do kierunku do rządu Lavala.

— Z okazji **200 LETNIEJ ROCZNICY wielkiego amerykańskiego demokraty** i **męża stanu JERZEGO WASZYNGTONA,** prasa na całym świecie umieściła liczne artykuły, poświęcone tej wybitnej postaci w dziejach Ameryki, a pośrednio także ludzkości. Był to wielki wódz, który w życiu niejednokrotnie prowadził wojnę, ale chętnie oręż zamieniał na pług, a przytem był skromny i oddany sprawie narodu, przeciwnik jakiejkolwiek dyktatury.

— **STRAJK GÓRNIKÓW w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem trwa.** Podobno strajk ten zamierzają wzmocnić **hutnicy Zagłębia Górnośląskiego.** Zapewne część górników górnośląskich również rozpocznie strajk, chociaż tak zwany Zespół Pracy go nie proklamował. **SYTUACJA NA GÓRNYM ŚLĄSKU JEST CORAZ BARDZIEJ BEZNADZIEJNA.** Właściciele kopalń, którzy przyjęli arbitraż rządu, uczynili to nieszczerze, w rzeczy samej redukcje trwają, co tygodnia tysiące robotników tracą pracę, a pracujący mają więcej świętówek, aniżeli dni pracy. W tych warunkach rozpacz ogarnia coraz to szersze rzesze, a liczbę faktycznych bezrobotnych obliczają już dzisiaj na samym Śląsku na blisko 150.000.

— W związku z akcją strajkową przyszło miejscami do krwawych rozruchów, wyzyskiwanych zwłaszcza przez komunistów. **W niedzielę w takich krwawych walkach ZGINĘŁO DWÓCH ROBOTNIKÓW.**

— Nacjonaliści niemieccy wysuwają przy wyborach prezydenta kandydaturę **Hitlera** przeciwko **Hindenburgowi. Socjaliści głosować będą za Hindenburgiem.**

— Na **KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ** ma być złożony wspólny projekt przez **Francję, Polskę, Belgję, Finlandję i państwa Małej Ententy.**

— W ubiegłym tygodniu ratyfikowano projekt **UMOWY HANDLOWEJ** pomiędzy **POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ o cleniu chodników dyw. i o cleniu piwa w beczkach.** Przy referowaniu tej umowy referent narzekał, iż umowy z Czechosłowacją są dla Polski niekorzystne i że nasz eksport do Czechosłowacji, zwłaszcza trzody, stale maleje.

— W toku dyskusji budżetowej wyszło na jaw, że b. wojewoda **LAMOT WYDAŁ NA CELE PRASY SANACYJNEJ,** a mianowicie pismu **„Dziennik Pomorski" 350.000** zł z fuduszów państwowych. Czy to nie jest nadużycie?

— W Warszawie toczył się przed Sądem Apel. proces o zniesławienie przeciwko posłowi **DUBOIS**'owi, oskarżonemu przez pułkownika **Rajskiego,** szefa lotnictwa. Poseł Dubois, jako redaktor, zarzucił pułkiwnikowi Rajskiemu, jako szefowi lotnictwa, wzięcie łapówki od firm zagranicznych, dostawców armji polskiej. **SĄD UWOLNIŁ POSŁA DUBOIS'a OD WINY I KARY.** W procesie tym zeznawał znany z procesu niedawnego major **KUBALA,** którego zeznania nie wyjdą na zdrowie pułkownikowi Rajskiemu.

— Przeciwko wniesionej do Sejmu ustawie emerytalnej, **która kreśli emerytom nabyte prawa, urzędnicy mocno protestują. Na Górnym Śląsku urzędnicy grożą zażaleniem do Ligi Narodów.**

— W Komisji budżetowej uchwalono **projekt ustawy emerytalnej,** skreślającej emerytom prawa nabyte.

Rozbiór Chin.

Jak pisma donoszą, Japonja żywo się krząta około tworzenia nowego państwa mandżurskiego. Powstanie takiego odrębnego państwa uważają za częściowy rozbiór Chin.

Bezrobocie w Niemczech

doszło do niebywałych rozmiarów. Liczba bezrobotnych wynosi już przeszło **6 miljonów** ludzi.

Zadłużenie rolnictwa w Państwowym Banku Rolnym.

W dniu 1 stycznia b. r. stan zadłużenia rolnictwa w Państwowym Banku Rolnym wynosił 980 miljonów złotych. Na sumę tę składały się kredyty krótkoterminowe w wysokości 246 milj. zł, kredyty długoterminowe w wysokości 338 milj. zł, oraz kredyty z funduszów rządowych, administrowanych przez P. B. R. w łącznej wysokości 396 milj. zł. (Arol.)

Zmiany w ustawie o finansach komunalnych dotyczą również wojew. śląskiego.

Między ustawami, które dn. 19 b. m. Sejm w pierwszem czytaniu odesłał do komisji, znajduje się także ustawa, zmieniająca dotychczasowe przepisy ustawy o finansach komunalnych z 1923 r. W niektórych wypadkach dotyczy ona specjalnie województwa śląskiego. I tak przewiduje ona, iż związki komunalne na obszerze województwa śląskiego, które dotychczas nie brały udziału w dochodach z dodatków do akcyzy skarbowej, pobieranej od ceny spirytusu monopolowego, obecnie otrzymywać będą 3,6% ogólno-państwowego wpływu z tego źródła. Nadto nowa ustawa usuwa tę anomalję, iż dodatek komunalny do podatku dochodowego, który jest pobierany na Górnym Śląsku, a nie jest pobierany w dwu powiatach Śląska Cieszyńskiego — cieszyńskim i bieskim — będzie obowiązywał dla całego województwa śląskiego.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Najuprzejmiej prosimy tych wszystkich odbiorców naszego pisma, którzy prenumeraty za I kwartał 1932 dotąd nie zapłacili, by z łaski swej zechcieli to zaraz uczynić. W związku z kryzysem także położenie pism niezależnych stało się bardzo ciężkie i nie pozostaje im nic innego, jak apelować do odbiorców pisma, by możliwie regularnie uiszczali prenumeratę. Żywimy nadzieję, że Szan. Odbiorcy naszego pisma tego apelu nie wezmą nam za złe i niezwłocznie złożą prenumeratę za I kwartał, o ile tego jeszcze nie uczynili.

Redakcja i Administracja.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego

Przeniesiony został Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego w Warszawie
z ulicy Nowy Świat 49 m. 3
na ulicę Marszałkowską 68 m. 11
i mieści się razem z redakcją i administracją „Zielonego Sztandaru". Listy i interesentów należy kierować na nowy adres. Telefon chwilowo redakcji „Zielonego Sztandaru" nr. 8-97-12.

Podziękowanie dla obrońców w sprawie brzeskiej.

Naczelny Komitet Wykon. Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu swem w dniu 16 lutego b. r. postanowił złożyć gorące podziękowanie pp. mecenasom, obrońców b. więźniów brzeskich za ich ofiarną i bezinteresowną obronę członków Stronnictwa.

Sprawa posła Dra Michałkiewicza.

Niesłychanie trudne stosunki łamią ludzi. Znowu jeden z byłych wybitnych działaczy S. L., Dr. Michałkiewicz z Poznania, opuścił szeregi.

Dr. Michałkiewicz oddany został przed kilku tygodniami przed Sąd Partyjny. Zarzucano mu, że:

1) bez porozumienia z władzami naczelnemi Str. L., zwołując konferencję prasową, próbował prowadzić odrębną politykę, 2) że nie płacił obowiązkowych wkładek klubowych i 3) że nie spełnił obowiązków członka Klubu pos. w okresie wyborów uzupełniających. Poza tem Michałkiewicza oddawna podejrzewano o kokietowanie sanacji z powodu trudności osobistych. **Ażeby zapobiec wykluczeniu, poseł Michałkiewicz wystąpił ze Stronnictwa.** Tej treści komunikat Klubu Str. Lud. pojawił się w dniu 17 lutego b. r.:

Posłowie ludowi b. dzielnicy pruskiej na posiedzeniu Zarządu Woj. Str. L. w dniu 24 II b. r. odcięli się od pos. Dra Michałkiewicza i jego organu „Piasta Wielkopolskiego".

Hołd więźniom brzeskim.

Do Sekretarjatu Naczelnego Stronnictwa Ludowego nadesłano telegram: „Zebrani w Niezdowie delegaci czterech gmin Opolszczyzn ślą hołd Więźniom Brzeskim. — Prezydjum."

Sprawa posła Dziducha.

Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. na posiedzeniu swem w dn. 16 lutego postanowił sprawę posła Jana Dziducha, który został przez Klub Parlamentarny zawieszony w prawach członkowskich, skierować do Sądu Partyjnego Stronnictwa Ludowego.

Województwo Śląskie.

Z działalności L. O. P. P. W dniu 17 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej Województwa pod przewodnictwem p. Gen. Dra Józefa Zająca posiedzenie sprawozdawcze Śl. Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. Na posiedzeniu omawiano sprawy zakończenia robót terenowych na lotnisku, lustracji Komitetów Powiatowych, występowania członków z Ligi, organizacji nowych Kół, sprawy finansowe, budowy latarni lotniczej na tut. lotnisku, budowę lotniska w Bielsku oraz sprawy obrony przeciwlotniczo-gazowej.

W **NOWEJ WSI** zamknięto dwa piece w hucie „Hugon", przy których zajętych było 30 robotników.

W **ORZEGOWIE** zatopiono szyb Pochhamer, w którym onegdaj wybuchł pożar.

KATOWICE. Do mieszkania Czecha Wiktora zgłosił się w dniu 20 b. m. jakiś rzemieślnik, rzekomo przysłany dla naprawienia maszyny do szycia. „Rzemieślnik" okazał się złodziejem, skradł bowiem torebkę damską, zawierającą 207 dolarów i 2000 złotych i spokojnie oddalił się z mieszkania. Służąca wcale nie przeczuwała, że wypuściła złodzieja, dopiero gdy Czechowa przyszła, spostrzegła kradzież.

W **KRÓL. HUCIE** pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń Franciszek Myrcik, ojciec ośmiorga dzieci, będący od dłuższego czasu bez pracy.

W **MARKLOWICACH** popełniła samobójstwo Brachmanowa Marja, umysłowo chora.

Z Rybnickiego.

GORZYCE. W uzdrowisku dla dzieci pracował Paweł Kubik. Onegdaj przez nieostrożność przy pracy wylał benzynę, która zapaliła się i Kubik stanął w płomieniach. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Uważać na pieniądze. W powiecie naszym jest w obiegu bardzo duża ilość fałszywych monet. Władze mimo energicznego śledztwa nie mogą trafić na ślad oszustów.

Z więzienia w Rybniku zwolniono robotników: Czaplę, Skrzypczyńskiego, Procka i Mazurka, przytrzymanych w związku z krwawemi zajściami w Paruszowcu.

Niezwykły komunista. Przechodnie, idący do Panewnik, zauważyli onegdaj w lesie panewskim wronę, która miała na szyi przymocowaną czerwoną chorągiewkę. Ptak zaplątał się w gałęziach drzew, przechodnie pośpieszyli mu z pomocą i uwolnili go z opresji. Niezwykłym komunistą zajęła się policja.

Fałszerzy banknotów 10 złotowych Alfreda i Adolfa Wojdów skazał Sąd na więzienie.

Z Pszczyńskiego.

WYRYL. Naszego powiatu nie ominęła fala redukcyj. Kopalnia Aleksander nosi się z zamiarem zwolnienia 700 robotników.

Z Bielskiego.

KOMOROWICE. W dniu 17 b. m. najechał kierowca samochodu W. Nicz z Katowic na furmankę Jerzego Pawlika. Wypadek skończył się na szczęście okaleczeniem koni i uszkodzeniem samochodu, ludzie wyszli bez szwanku.

BIELSKO. W dniu 17 b. m. odbył się pogrzeb ks. prałata Bulowskiego, proboszcza parafji bielskiej.

ZABRZEG. Jerzy Cebula wyszedł onegdaj wczesnym rankiem z domu. Wskutek gołoledzi poślizgnął się i tak nieszczęśliwie upadł, że doznał pęknięcia czaszki i w kilka godzin zmarł.

Z Cieszyńskiego.

Konfiskata. Zarządzeniem Starostwa w Cieszynie został skonfiskowany ostatni numer „Chłopskiego Sztandaru", a tem samem i „Śląskiej Gazety Ludowej".

CIESZYN. Podziękowanie. Miejscowy oddział Polsk. Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że czysty zysk, osiągnięty z balu, urządzonego dnia 6 lutego, wynosi 1123'28 zł. — Przy tej sposobności oddział P. C. K. składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili si ędo rozszerzenia akcji P. C. K., ofiarując swą pomoc Komitetowi balowemu, dzięki czemu osiągnięto dość znaczny czysty dochód z balu.

Walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża. W dniu 29 lutego, tj. w poniedziałek, o godz. 3.30 po południu odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu Walne zebranie miejscowego oddziału P. C. K. Upraszamy pp. członków o pewne przybycie. Goście mile widziani.

CIESZYN. Krokodyle łzy. Odbitka „Katolika" pod szumną nazwą „Gwiazdki Śląskiej" płacze nad losem starosty Kisiały i opowiada androny rozmaite, w których szczerość sam b. starosta najmniej będzie wierzył. Bo przecież wiadomo, kto utrącił starostę Kisiałę, że to **uczynili sanatorzy.** Jasnem jest dla każdego, że albo pp. z pod znaku „Gwiazdki Śląskiej" są nieszczerzy i odgrywają rolę dwulicową, albo też nie mają nic do gadania i ponad ich głowami starostę-im wysłano do „lali". A w takim razie lepiej nie beczeć krokodylemi łzami, bo to ani staroście, ani sanatorom-lokajom sławy nie przyniesie. Zawołajcie trzykroć: „niech żyje Piłsudski!"

II zawody narciarskie na Kozubowej. „Beskid śląski urządza w niedzielę, 28 lutego wewnętrzne zawody narciarskie sztafetowe na Kozubowej o mistrzostwo „Beskidu śląskiego". Początek zawodów o godz. 11 przed południem.

POGWIZDÓW. Z działalności Koła Macierzy Szkolnej. Dnia 31 stycznia 1932 r. odegrało Koło przedstawienie p. t. „Babska polityka". O dobrze wystawionej i odegranej sztuce świadczyły żywe oklaski.

Po wieczorku odbyło się 24-te Walne zebranie Koła przy udziale 100 członków. Ze sprawozdań wynika, iż liczba członków wynosiła z końcem roku 175. Koło urządziło w ciągu roku 9 przedstawień, 1 wieczorek, 1 bal, 1 zabawę, 2 obchody narodowe, dożynki z Kółkiem rolniczem, kurs tańców, wycieczkę do Hażlacha, Mikołaja i 10 odczytów (32 obrazami). Prócz tego pracowano przy budowie Domu Ludowego. Dom ludowy pokryto eternitem, założono gromniki, rynny, sporządzono schody, zabezpieczono na zimę i uporządkowano materjały budowlane oraz wygotowano 2 pokoje, a mianowicie na bibljotekę i świetlicę, gdzie w dzień Starego Roku odbyło pierwsze zebranie. — Ogólne dochody wynosiły 6581'52 zł, rozchody 6516'94 zł. Wartość majątku Koła wynosi około 40.000 zł. Bibljoteka liczy około 570 tomów. Czytelników było 156, którzy przeczytali 2902 dzieł. Po sprawozdaniach przewodniczący podziękował członkom i obywatelom za ofiarną pracę i prosił o dołożenie wszelkich sił, by w r. 1932 udało się spłacić dług w wysokości 2500 zł, by praca nie ustawała. Do nowego Wydziału weszli prawie wszyscy ponownie z poprzedniego.

Dnia 6 lutego b. r. urządziło Koło bal, który mimo ciężkich czasów wypadł nadspodziewanie. Przybyło około 210 gości, którzy bawili się wesoło i nie szczędzili grosza na cele Macierzy. Czysty zysk wynosił 355 zł. Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób popierają imprezy i wysiłki Koła, Zarząd składa jak najserdeczniejsze podziękowanie oraz prosi o dalszą łaskawą pamięć.

GOLESZÓW. Policja aresztowała Karola Nowaka, w którego mieszkaniu znaleziono przyrządy do wyrabiania fałszywych monet. W tym samym dniu aresztowano członków szajki fałszerzy pieniędzy Tetlaka Władysława w Górkach Wielkich i Misiarza M. z Jaworza Śr. Fałszerze zamierzali na targu w Ustroniu puścić pieniądze w obieg.

GODZISZÓW. W dniu 18 b. m. przybył do gospodarstwa J. Guznara egzekutor K. Tomanek ze Skoczowa, ażeby sprzedać zajęte rzeczy za pobrane towary. Jakież było przerażenie przybyłych kupców, gdy w stodole, w której miała się odbyć licytacja, znaleziono wiszącego gospodarza. Samobójcę natychmiast odcięto i uratowano. Licytacja się nie odbyła.

KOWALE. Przysyłam Szan. Redakcji notatkę wyciągniętą z przysłanej mi „Gwiazdki Śląskiej" nr. 16 z dnia 5 II 1932, względnie z dodatku jej p. t. „Ziemia Śląska" nr. 2 z dnia 28 I br. Skąd i po co ta łaska sanacyjna? Czy już znowu akcja przedwyborcza? Jest to środek do walki a naród potrzebuje środków do życia.

„Ziemia Śląska", dwutygodniowy dodatek sanacyjnej „Gwiazdki Śląskiej", opisuje pod nagłówkiem „Utoplec i hutnik" ciekawą walkę odważnego robotnika z napastnikiem, z której jednak chłop wyszedł zwycięsko. Chłop okładał potwora po „pysku" co sił, a gdy go już prawa ręka zabolała, jął bić lewą, aż utoplec spokorniał i ustąpił; zawarł z chłopem umowę, że już więcej ludzi nie będzie napastował, ani gnębił. To wszystko spowodowało użycie lewej ręki.

Oby też wśród mas chłopstwa polskiego znalazł się taki odważny, coby „sanację" zsadził z chłopskich karków na właściwe dla niej miejsce, żeby chłopa oswobodzić od obaw przed zupełnem zniszczeniem i aby mu przywrócić dawne prawa.

DOLNE DATYNIE (Czeski Śląsk). **Kilka słów o zmarłym b. min. Kiedroniu.** Przypominamy go sobie dobrze, był naszym kolegą na ławie szkolnej w Dolnych Datyniach, z czasów, gdy się nami opiekował nauczyciel Kubisz i Siwy. Już w pierwszych latach szkolnych wyróżniał się jakimś nadzwyczajnym zapałem, jakimś, że tak powiem, sprytem i żywiołowem dążeniem naprzód. Nie było mu łatwo pójść w świat na studja. Jego rodzina była uboga, wioska Datynie również należała do biednych. Jednakowoż nasz nauczyciel datyńskiej jednoklasówki, p. Siwy, wójt Pelar i pastor Folwarczny, widząc u niego nadzwyczajne uzdolnienie, postanowili umożliwić mu dalsze studja. Z dumą i z zadowoleniem wspominaliśmy tego zdolnego człowieka, my, jego koledzy z ławy szkolnej, z dumą i z zadowoleniem mówiła o Nim cała wioska datyńska. P. nauczyciel Siwy i burmistrz Pelar wspominali o Nim przy

każdej sposobności, podziwiając Jego nadzwyczajne postępy. Niestety, w sile wieku odszedłeś, zawcześnie, złamany jak drzewo potężne po huraganie. Zacnym byłeś człowiekiem. U Twej trumny złożono także wieniec z poza granic naszego państwa. Dumą byłeś dla nas, kolegów Twoich z lat szkolnych. Żegnamy Cię, Kolego nasz z ławy szkolnej. Spoczywaj w spokoju!

SKOCZÓW. Jak to leczą w Kasie chorych? Kasy chorych są urządzeniem i koniecznem i dobrem, ale wymagają koniecznie reformy. Opłaty do kasy chorych są tak wielkie, że niejednokrotnie przedsiębiorstwa bankrutują pod ciężarem tych opłat. Lecz cóż z tego, kiedy w ten sposób zebrane zasoby zjada niesłychanie droga, zbiurokratyzowana administracja, która ślęczy nad rozmaitemi tabelami i na wzór najbardziej pomysłowych dziwactw w administracji obmyśla różne statystyki, a na leczenie chorych niewiele potem oczywiście pozostaje z zasobów kas. W Skoczowie pewnemu robotnikowi zachorowało dziecko. Lekarz Apermann wyręczył się lekarzem Raszką. Ten skonstatował u dziecka szkarlatynę i polecił dziecko odwieźć do Cieszyna, ale nie zgodził się na oddanie na ten cel auta ratunkowego, bo to za drogie i polecił je odwieźć autobusem lub koleją. W domu nakazał zupełną izolację, ale nie bał się, że w drodze, na kolei albo w autobusie, zarazki mogą się przenieść na otoczenie. Członkowi Kasy, domagającemu się auta, lekarz podrażniony poradził wziąć sobie innego lekarza i zamknął mu drzwi przed nosem. Musiał się udać do lekarza prywatnego, który skonstatował odrę. Dziecko pozostało w domu i obecnie się leczy naprzekór praktykom w Kasach chorych. I potem się gniewają, że niema miłości do kas chorych.

Członek Bielskiej Kasy Chorych.

GÓRKI WIELKIE. Zdziczenie młodzieży. Niedawno patrzałem na scenę wielkiego zgorszenia. Dzieci szkolne zaczepiały w sposób niedopuszczalny kobietę, idącą w kierunku Skoczowa. Chciały jej wyrwać z ręki parasol. Gdy kobieta zamierzała pójść na skargę do kierownika szkoły, dzieci zagroziły jej kamieniami i biedaczka musiała swego zamiaru zaniechać. Tak być przecież nie może, by młodzież szkolna niepokoiła ludzi dorosłych. Rodzice pilnujcie młodzieży! Pilnować dziatwy szkolnej muszą także nauczyciele.

OCHABY. Sprawozdanie z działalności koła Macierzy. Odegranie arcywesołej i popularnej komedji p. t. „Babska Rewolucja" Bergera oraz komicznej farsy pióra Zahajkiewicza „To polityka" — to ostatnie owoce Koła, a szczególnie grona nauczycielskiego, które osiągnięto w stosunkowo małej i ubogiej wiosce nadwiślańskiej, znaczne rezultaty. Koło liczyło w ub. roku 36 członków, odbyło 1 Walne Zgromadzenie i 4 posiedzenia Zarządu. Pracę kulturalno-oświatową prowadziło w dalszym ciągu. W ciągu roku wygłoszono 2 wykłady, urządzono 1 zabawę oraz 2 obchody narodowe. Stan kasy wykazuje po stronie dochodów zł 224'05, a po stronie rozchodów zł 116'75. Bilans wynosi z dniem 31 I 1932 zł 107'30, a majątek Koła 1044'60 zł. Bibljoteka mieści się w szkole i pozostała bez większych zmian. W skład Zarządu na rok 1932 weszli pp.: Józef Fornol, długoletni prezes — prezes; Paweł Kareta, poseł do Sejmu Śląskiego, zastępca; Józef Szczepański, nauczyciel — sekretarz; Ludwik Krzempek, kier. szkoły — skarbnik; p. Marta Kozłówna, nauczycielka — bibljotekarka; p. Emilja Pernerówna, nauczycielka i p. Karol Kajzer, przełożony gminy — członkowie Zarządu.

USTROŃ (Polana). Nieszczęsna dola furmanów. My, podgórscy chłopi, żyjemy w stosunkach istotnie marnych. Jedyny nasz zarobek to lasy państwowe, a i ten zarobek to istotnie chleb głodowy. Kiedyś, przed wojną, ludzie wychodzili do różnych okolic, a tylko część drobna siedziała na miejscu i zarobkowała w lasach jeszcze znośnie. Dziś ten zarobek nietylko, że jest marny, ale go nie sposób wydobyć, bo Nadleśnictwo nigdy nie ma pieniędzy, kiedykolwiek człowiek do niego przyjdzie. Płacę to nam lasy państwowe obniżyły, zarówno robotnikom ręcznym jak i furmanom, ale monopole państwowe to swoich produktów nie obniżyły, bo tytoń i spirytus, i artykuły obłożone akcyzą, jak cukier, są niesłychanie drogie. O ile sam rząd nie nakłada opłat na nie, to pozwala, dzięki swej polityce przychylnej dla wielkiego przemysłu, na zdzieranie nas chłopów czy to przy zakupywaniu żelaza czy węgla, czy też innych towarów. Gdy masz chłopie weksel w banku, to cię drą ze skóry i nikt dla ciebie nie ma współczucia, a tu ci zatrzymują krwawo zarobiony grosz i nic zrobić nie możesz, nie mają dla ciebie zrozumienia i w najlepszym razie obdarzają cię sanacyjnym Związkiem Górali, w którym ci także każą płacić. Czy Nadleśnictwo zapłaci nam choć grosz za nasze ciężko zarobione pieniądze, na które tygodniami czekać musimy? Zastrzegamy się też przeciwko temu, by nasze bolączki gdzieś tam publicznie omawiano bez naszej woli i wiedzy. Jeżeli pan Nadleśniczy nas dopuści przed swe oblicze, to chętnie nasze żale przedstawimy w jego biurze, zaś pewnego pana z Nadleśnictwa, tak bardzo dla nas nielaskawego, prosimy, „by nie styrkał nosa, gdzie nie dał grosza".

Furman.

BRENNA. Do Czytelników „Śl. Gazety Ludowej. Zawiadamiam naszych czytelników, że w przyszłym tygodniu będę w Brennej; prosze o łaskawe przygotowanie prenumeraty. — Kolondra, inkasent.

WISŁA. W dniu 18 b. m. wybuchł pożar w zabudowaniach Karola Marosza w Malince. Ogień strawił zabudowania i pensjonat, wyrządzając szkody na 130.000 złotych.

LESZNA GÓRNA. Na drodze ubocznej otworzony został punkt przejściowy do Czechosłowacji.

Cieszcie się parcelanci! Długo było cicho, chociaż bieda wam dopiekała. Obecnie wszyscy się ruszyli i jest nadzieja, że parcelantów obsypią dobrodziejstwami. Ożył sanacyjny związek osadników, ruszyła do ataku Chadecja, nasrożył minę Związek Śląskich Kat. Jeżeli już teraz parcelanci nie utoną w szczęściu, to chyba nigdy.

BŁADNICE. Niesłychane wzburzenie wśród parcelantów. W tych dniach przybył do nas komisarz ziemski w sprawie przewłaszczenia działek z parcelacji. Ponieważ Urząd Ziemski żąda zapłaty na podstawie powtórnego, bardzo niesprawiedliwego szacunku, pomiędzy ludnością zapanowało z tego powodu wzburzenie i pośród parcelantów panuje tendencja, by nie podpisywać deklaracji.

WIŚLICA. Naigrawanie się z doli parcelantów. Wiadomo powszechnie, że w dobrach Komory Cieszyńskiej zarządzono ponowne oszacowanie gruntów, ustalając ceny zupełnie niewspółmierne do warunków życia. Ceny nowe dochodzą miejscami aż do **3.600 zł** za ha. Ceny te nie mają uzasadnienia ani w stosunkach gospodarczych, ani w cenie ziemi w wolnym obrocie i każdy małorolny potrafi sobie bez trudności wykalkulować, że w tych warunkach żyć nie potrafi. To też chłopi odmawiają podpisu deklaracji w tych warunkach, obawiając się słusznie, że tak czy owak prędzej czy później „sekutnik" spędzi ich z tak drogo kupionego gruntu. Chłopi zrazu odmówili podpisania deklaracji i inż. Humer spisał z nimi w myśl ustawy protokół, w którym chłopi oświadczyli, że na cenę ustaloną się nie godzą. Wszystko dotąd było w porządku, aliści zjawia się nowy komisarz, p. Bach, wzywa interesowanych, sprowadzając z sobą cały szereg innych ludzi miejscowych, rzekomych chętnych nabywców ziemi i zmusza chłopów do podpisania deklaracyi. Trzeba sie doprawdy zapytać, gdzie my żyjemy? Nabywcy ziemi rekrutują się z samych długoletnich drobnych dzierżawców, jakim prawem pragnie się ludziom tym odebrać ziemię, którą posiadali z dziada, pradziada, na jakiej podstawie komisarz odmawiał im prawa spisania protokołu? To jest niewidziany dotąd u nas teror. Co przytem wszystkiem miał do czynienia poseł Kareta, który ludziom podobno doradził, by deklaracje podpisali? Przecież wiadomo, że raz podpisana deklaracja obowiązuje i że nie sposób wyrekurować zmiany, jeżeli się podpisało deklarację.

Ludność jest mocno rozżalona do instytucyj rolniczych, zwłaszcza Śląskiej Izby Roln. z powodu bierności w tej sprawie.

SPŁAĆMY DŁUG WDZIĘCZNOŚCI!

W dziejach ludu śląskiego jest złotemi głoskami zapisane nazwisko ś. p. Władysława Szybińskiego, b. dyrektora Szkoły Rolniczej Zimowej w Cieszynie. I niema w tem twierdzeniu przesady, jeżeli się zważy, że był to człowiek, który na polu podniesienia gospodarczego naszego ludu wiejskiego położył niespożyte zasługi. W swej wrodzonej skromności nie dążył nigdy do zdobycia jakiegoś wybitnego stanowiska w życiu społeczno-gospodarczem, a tem mniej politycznem, kontentował się niepokaźną stosunkowo posadą dyrektora szkoły rolniczej, lecz obowiązkom swym poświęcał się z nadzwyczajnym zapałem, oddał na usługi prowadzonego przez siebie zakładu całą swą głęboką wiedzę fachową, ba, mało powiedzieć, on swój zawód nauczycielski ukochał — tak, jak nie mniej kochał powierzoną sobie młodzież. Liczna rzesza jego uczniów i wychowanków z wdzięcznością i pietyzmem wspomina swego drogiego nauczyciela, który ich otaczał ojcowską wprost opieką.

Lecz ś. p. Szybiński nie zamknął się jedynie tylko w pracy szkolnej, on był nauczycielem i poza szkołą, gdy w dnie wolne od nauki oraz w czasie wakacyj szkolnych przebiegał — rzec można — wzdłuż i wszerz cały ówczesny Śląsk Cieszyński i nauczał, prostując mylne poglądy w rolnictwie, udzielając zbawiennych rad i wskazówek, dodając otuchy w mozolnej pracy naszego rolnika. Wszak starsze pokolenie namięta jeszcze dobrze jego odczyty wędrowne, które cieszyły się zawsze wielkiem wzięciem i liczną frekwencją.

Wreszcie szerzył on i popularyzował wiedzę rolniczą także zapomocą słowa drukowanego, wydawając szereg książek i broszur z zakresu rolnictwa oraz zachęcając swych uczniów — i to ze skutkiem — do próbowania swych sił na polu piśmiennictwa rolniczego.

W swej kilkunastoletniej pracy na Śląsku zdobył sobie nietylko zaufanie iprzywiązanie rolników, lecz także szacunek ze strony swych władz przełożonych, co w ówczesnych czasach i stosunkach zaborczych nie było rzeczą łatwą.

Ś. p. Szybiński umarł w r. 1909. Zwłoki jego spoczęły na cmentarzu komunalnym w Cieszynie. Obecnie zachodzi konieczność trwałego zabezpieczenia jego mogiły i sprawienia chociażby skromnego nagrobka, a to wobec zniszczenia dotychczasowego. Sprawą tą zajął się Związek absolwentów Szkoły rolniczej w Międzyświeciu, który w porozumieniu się z kilku b. uczniami ś. p. Szybińskiego i Towarzystwem rolniczem w Cieszynie załatwia potrzebne ku temu formalności.

Okazało się, że na koszta sprawienia nowego grobu, przeniesienia zwłok i zakupna nagrobka jest potrzebny fundusz kilkuset złotych i z tego powodu zwracają się wyżej wymienione instytucje z gorącym apelem do wszystkich rolników Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza jego b. uczniów z tej i z tamtej strony Olzy, aby przez złożenie dobrowolnych datków umożliwili zabezpieczenie swemu nauczycielowi trwałego i godziwego miejsca wiecznego spoczynku na ziemi śląskiej, dla której dobra najlepsze lata swego życia ś. p. Szybiński poświęcił.

Łaskawe datki można składać we Związku Spółek rolniczych w Cieszynie na osobne konto lub też bezpośrednio do rąk Pawła Kożusznika, urzędnika Banku Ewangelickiego w Cieszynie, któremu powierzono sprawy kasowe zbiórki.

Alojzy Machalica, dyrektor Szkoły rolniczej w Międzyświeciu. — Karol Palarczyk, poseł sejmowy i prezes Tow. rolniczego. — J. Michalik, prezes Związku absolwentów szkoły rolniczej. — Karol Buzek, prezes Związku Spółek rolniczych w Cz. Cieszynie.

SACHARYNA I CUKIER.

Dawniej słodzono cukrem jedynie,
Dzisiaj się słyszy o sacharynie.
Lecz sacharyna nie wejdzie w modę,
Bo nam na zdrowiu przynosi szkodę.
Chociaż z niej robią ludzie cukierki,
Psuje żołądek, szkodzi na nerki.
To wynalazek niemiecki, głupi,
W Polsce z pewnością nikt jej nie kupi.
My mamy przecież przez wyszystkich znany
Nasz polski cukier, nasz buraczany.

Z ostatniej chwili.

— Według wiadomości z terenu wojennego na dalekim Wschodzie można stwierdzić, iż ofensywa japońska się załamała.

— Bezrobocie wzrosło do 339.854.

— W Niemczech doszło do **SANACJI BANKÓW DZIĘKI KAPITAŁOM PAŃSTWOWYM.** Sprawę tę podnoszą pisma jako wielką zmianę w życiu państwowem, idącą po **LINJI UPAŃSTWOWIENIA BANKÓW.**

— **W ZAGŁĘBIU WĘGLOWEM** sytuacja się znacznie zaostrzyła, nastąpiły liczne aresztowania. **od** czwartku spodziewany jest **STRAJK METALOWCÓW**, a od poniedziałku strajk **GÓRNIKÓW NA G. ŚLĄSKU.** Tu i ówdzie strajk już wybuchnął na Górnym Śląsku. Dalsze redukcje robotników **trwają.**

— W Wilnie zapowiada się sensacyjny proces pomiędzy wojewodą **GRAŻYŃSKIM** a znanym pisarzem politycznym **W. STUDNICKIM.** Ten ostatni nazwał **akcję wyborczą woj. Grażyńskiego na Śląsku prowokacją, a jego „największym szkodnikiem sprawy polskiej"**. Oskarżony Studnicki zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy, powołując na świadków pp.: **KORFANTEGO**, marszałka **WOLNEGO** i innych.

— W Sejmie uchwalono kagańcowe **ustawy o zgromadzeniach** w nieobecności opozycji.

— **NA FRONCIE POD SZANGHAJEM ROZGORZAŁY NOWE WALKI.** Chińczycy trzymają się mocno. Ameryka zapowiada, że **nie uzna stanu rzeczy, wytworzonego teraz z przemocy Japonji.**

— **KONFERENCJA ROZBROJENIOWA** obraduje. Obrady przeniosły się do Komisji Głównej. Podstawą obrad ma być projekt, opracowany przez Komitet przygotowawczy.

— Przy **WYBORACH DO „BRATNIAKA"** na uniwersytecie warszawskim **przyszło do krwawych zaburzeń**, spowodowanych przez młodzież sanacyjną. Zwyciężyła młodzież narodowa.

— **Klub socjalistyczny wystąpił w Sejmie** z wnioskiem o **OBNIŻENIE DJET MARSZAŁKOWI SEJMU ŚWITALSKIEMU.**

— **Rosja gromadzi wojska na Wschodzie** wobec silnego ruchu białogwardyjskiego.

Stara Rozyna.

Na tożech moji mili ludkowie zaś przyszła. Bo wiecie, ten stary Kanty to łon tam wom mocka nagworzył, ale zasikej z tych śląskich stron to jo już zaś to lepi znom. Ja, nale wom go zaroz piyrszy roz wybielili, jakby jego nieboszczyk tata był mulorzem. Nale taki już to je moji mili ludeczkowie, z prowdą dzisiokej daleko nie zondziesz, tak prawi sanacyj.

A wiecie ten Kanty Grzędziołek to jak baji Pieron Kantek też mo niewyparzoną gębę i tóż go wybielili. Ale tamyk jednak powiedzioł i nie boł sie.

Zasikej kiedysi przyjdzie i tóż sie nie śmię za bardzo rozfulać, bo bych ani mogła wszyckigo opowiedzieć. Ja, tóż to je taki. Tóż wiecie moji mili ludeczkowie, to żechmy sfujarzyli tyn budżet, wiecie ten rachunek, co to na nim sie opiero zwierchność, i sanatorzy prawią se: Już je dobre. Sejm pójdzie do domu, coby opozycja nie pyskowała. A te jakisi fundusze dyspozycyjne, co to bez rachunku sie je frygo, to wom są fórt, chocioż je biyda i noród musi kuszać, bo co robić. Ja, ja, taki to je. A tu wom noród nie wie, co począć, jyny tej robociczki coroz mieni i już ci borocy muszą jiść po fechcie. Tam wom sztrajkują hawierze, cosikej szterycet tysięcy tego je, ale tóż wom snoci wódcy tych hawierzy i robociorzy tamyk cosikej wzięli czy chlasnęli i tóż wom dość są potulni. Ja, tóż to taki, moji mili ludeczkowie, nie dziwcie sie, że potem ani tego gryjcara nigdzi dostać ni można i że wszycko jidzie na basamalejki. Sanacyj to wom nie łumie ani kapke rządzić takim norodem, jak my i już jeji rozumy zbankruciły.

Ja, ale wiecie, muszę wom ludeczkowie troche zberesić tych roztomajtych gizdów, co to poszli na służbe

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. G U T T M A N, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazując w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne po usunięciu tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu: **P U H L M A N N & Co, BERLIN 803.** Müggelstrasse 25 25a.

do sanacyji, a teraz sie jim zdo, że mogą dokuczać biednemu narodu, jak tyn fojt, co zarekwirowoł tą prośbe parcelantów i dzierżoł ją trzy dni, bo łonemu nie dopieko. Wiecie taki niemoreśnik, a tu w dziedzinie tela parcelantów biedoków. Ja, zapomnioł wół, jak cielenciem ból. A le jo wom powiadom, ludeczkowie, to z tymi parcelantami je szpatnie. Naród nie wydzierży, jak sie nie naprawi. Ale jo będę czekać, co też ty sanacyjne ministry dlo tych parcelantów cosikej zrobią. Ja, a tóż ech wom pochodziła pomiędzy .tymi parcelantami, a wszyndzi biydy, aż smerdzi, tóż widzę, że ci tamyk w tym urzędzie ziemskim, to nimają żodnego gwintu, bo przeca to je nierozum tak pole podrożyć, a noród jedzie, jakby z kopca na basamalejki. Przy tej parcelacyji, wiecie tej sanacyjnej, to wyńdymy na kurzy bóty. I tóż wom se tak jidę z żabigo kraju i pocieszom tych boroków parcelantów i zaszłach do tej dziedziny, kany to je nowy stacyjon, a kany to na jednej gospodzie wyrosła tako se łoto niemoreśno brzóska i rośnie, ale nie na chwałę Bożą, ale ku łutropieniu norodu. I tóż wom tamyk przed tom brzóską i pod brzóską je żabi kraj i jakbyście ludeczkowie chcieli se tamyk co kropnyć, to nimożna, bo trza jakichś troków, coby przepłynąć błota i nie zapaść sie. Nale, myślałach se, nale to gizdoki, taki piekny stacyjon i dziedzina baji szwarno i dziewuchy piekne, a taki niemoreśny gospodorz i to jeszcze pod brzóską. Ja, a mają też tamyk z nim wielką łostude, bo choć je bardzo hyrby, to jednak nic nie dbo ło dobro norodu, jyny ku sobie grabić, a to kożdyn poradzi, baji pieron z pod mokrej sztwierci. A snoci fórt mu sie śni o zegarze na kościele, ja, snoci już go kiedyś wybudowoł, jyny wiater go zebroł i zaniósł do lali. Kozko klnie, jak sto. Ja, ja, taki to je. A potem chciałach wom też powiedzieć, że pore młodzików nas tu strasznie prześladowało, jyny zbierali na jakisi bal. A tu biyda, ludziom sie ani bali nie chce, bo go dość mo każdy z dowkami i inszą biydom. A potem jo tamyk ani nie wiem, na co to szło, czy ni na jaki bezperadztwa. A potem, gdyby to baji było na dobre, to jo wom powiem, to je niemoresne i gałgański tańcować i żrać na biyde. To wom baji w tym Cieszynie, abo baji kandy jindzi, to wom chlastajom i żerom i tańcują na zabity roz, a prawiom, że to je dobre, bo to na bezrobotnych. A potem tamyk jakisi grejcar chynom abo ni. Ale to taki je. Jeżeliś jest chrześcianin, to dej na bezrobotnych bez tańcowanio, ale żeby żrać i chlastać na łumor i tańcować, jak tysiące się trzęsą i ni mają co frygać, jo wom ludkowie prawię, że to je szkandal i na to trzeba mojij mietly.

Ja, a tóż wom muszę powiedzieć, że w tym sanacyjnym Dziengielowie był bal Ligi Obrony Sanacji i było tam pół drugo pory z muzykom i ćwierć strzelca i sanowali się aż do rana i robili bezrobocie. A zasikej w Godziszowie to sie wom ludeczkowie na balu tamtejsi goście fartuszkowali aż do godziny 8 rano. I było tam aż hej! Frygali, popili, potańcowali... a szli.

Byłach też w naszym śląskim Bernie, jyny żech wom jeszcze nic nie opowiedziała, boch ni miała czasu. Ja, tóż w tym Bernie, wiycie to je to miasto, co ty wróble z kamiynia na kamiyń skokały, już teraz snoci je lepszy. Fojta se ludzie chwolom, łostudy już teraz tela nima, bo sie im pon biskup z familijom wykludzili, jyny szkamrzą na ponikierych postempowców, że starych, statecznych ludzi nie chcom posłechnóć, jyny robiom łostude. Budujom tam nowe miasto i rozmaite wielki osobistości sie tam osiedliły, jak baji stary monarcha i tósz tesz tam je hotel kaliwody. Ci somsiedzi mi prawili, co sie to tam w tym hotelu wyrobiało. Teraż już to ustało, bo je post, ale piyrwej, to wom muzyka rzła, tańcowali, gorzołe pili, święto nie święto. Jo tam nie prawiym, ucieszyć sie tesz może, bo przeca nie bydymy fórt płakać, ale we wszystkim mo być miara. Nale myślem se, że sie ustatkujom.

Alech wom jusz tego dość nafulała. Miyjcie sie dobrze, a nie zapomnijcie tesz na mie.

Z piśmiennictwa.

Gustaw Morcinek: **„Wyrąbany chodnik"**, powieść nagrodzona na Konkursie Województwa Śląskiego. Cieszyn 1932. Część I, str. 496; cena 9 zł.

Nazwisko G. Morcinka znane jest czytelnikom tego pisma, bo na łamach „Głosu Ludu Śl." pomieszczano pierwsze utwory tego pisarza. „Głos Ludu Śl." też drukował w r. 1926 i 1927 dłuższą opowieść tegoż autora p. t. „W obronie progu". „Wyrąbany chodnik", to rozszerzenie i przedłużenie akcji, zapoczątkowanej w Obronie progu, a pierwsze rozdziały nowej powieści to część drukowana swego czasu na łamach „Głosu Ludu Śl." Jest to obszerne dzieło, opisujące życie i pracę górników śląskich. Gustaw Morcinek to uzdolniony autor; w młodości sam był górnikiem, to też jego opisy są zupełnie prawdziwe i bardzo zajmujące. Interesujący się sprawami społecznemi i śląskiemi winni się zapoznać z tą nową książką, bo daje wierny obraz życia górniczo-robotniczego — a więc wielkiej części ludu śląskiego, związanego licznemi więzami z innemi warstwami ludności Śląska.

Któż między chłopami, nawet najzamożniejszymi, nie ma bliższych czy dalszych krewnych między robotnikami hut i kopalń? Jesteśmy jednym ludem śląskim; czy chłop, czy robotnik, czy inteligent — nie było szlachty naszej na Śląsku!

Prawie wszyscy górnicy i hutnicy pochodzą z mniejszych lub większych gospodarstw. W iluż to rodzinach rolniczych bywało: Jeden odbierał gospodarstwo, czasem jeden, dwóch poszło do szkół wyższych, inni synowie szukali chleba w kopalni, hucie. Córki siedlacze dość często wychodziły za górników. Naodwrót iluż ich ze sfer robotniczych wracało do stanu rolniczego? I zmarły w ostatnim czasie inż. Kiedroń ze sfer górniczych wyrósł, a ileż między naszą inteligencją jest synów robotniczych? Dlatego powieść „Wyrąbany chodnik" będą wszyscy czytać z wielkiem zajęciem, a miejscami z zapartym oddechem, bo tak jest naszą, tak swojską, a te postacie powieści tak prawdziwie śląskie typy, że niejeden czytelnik będzie doszukiwał się znajomych między nimi. Język powieści bardzo dobry, autor użytkował wyrażenia gwarowe, lecz wszelkie czechizmy i germanizmy nie uwzględniał.

„Wyrąbany chodnik" powinny nabyć wszystkie bibljoteki wiejskie, bo mało dziś wśród ludności wiejskiej takich, coby sobie mogli kupić większe dzieło. X.

Sprawy gospodarcze.

Oficjalna giełda walutowa. Warszawa 24 lutego. Dolary 8.87, Belgja 124.25, Gdańsk 173.85. Holandja 360.80, Londyn 31.18, Nowy York telegraficznie 8.91, Paryż 35.10, Praga 26.39, Szwajcarja 174.08, Włochy 46.45, Berlin nienotowany.

Ceny koni, notowane na Targowicy końskiej dnia 16 lutego 1932 r. w Krakowie. — Konie pojazdowe lekkie 150—400 zł, konie robocze 150—200 zł, konie rzeźne 15—50 zł. Spędzono razem koni 171 sztuk.

Ceny bydła rogatego i nierogacizny, notowane dnia 19 lutego 1932 r. — Buhaje za 1 kg żywej wagi 0.23—0.75 zł, woły 0.45—0.76 zł, krowy 0.21—0.67 zł, jałówki 0.23—0.74 zł, cielęta 0.34—1.04 zł, nierogacizna 0.75—0.103, nierogacizna za 1 kg bitej wagi 0.90—1.40 zł.

Ceny skór. Skóry wołowe za 1 kg 0.90—1.10 zł, krowie 0.80—1.00 zł, z jałówek 0.90—1.10, cielęce szt. 3.00—5.00 zł.

Z Tow. Ogrodniczo-Pszczelarskiego w Cieszynie. Podajemy do wiadomości oddziałom i członkom tegoż, że kto reflektuje na cukier dla pszczół nie opodatkowany, skażony po cenie zniżonej 60 groszy za kg, żeby się zgłosił w środy i soboty od godz. 8—13 do Tow. Ogrodn.-Pszczel. przy Związku Spółek rolniczych w lokalu Sekretarjatu Zw. Śląskich Katolików, Rynek 3. Na pień można otrzymać 2 kg, pieniądze trzeba złożyć przy zgłoszeniu oraz dowód, stwierdzający ilość pni potwierdzonych przez gminę. Ostatni termin zgłoszenia jest środa, 2 marca 1932 r.

O KONIECZNOŚCI OPRYSKIWANIA DRZEW OWOCOWYCH W PORZE ZIMOWEJ.

Obszar województwa śląskiego jest najwięcej ze wszystkich województw Polski opanowany przez szkodniki roślin, a szczególnie przez szkodniki roślin ogrodniczych. Dlatego też zwalczanie ich powinno się tu odbyć jak najintensywniej.

Bardzo dobrą porą ku temu jest właśnie pora zimowa. Na wiosnę wzgl. w lecie nie zawsze możemy skutecznie walkę ze szkodnikami przeprowadzić, gdyż: 1) albo szkodniki rozmnożyły się do ogromnych rozmiarów i wtedy walka z niemi jest bardzo trudna (lepiej zabić w zimie 1 jajko wzgl. larwę korówki wełnistej, niż latem kilkaset miljardów — taką nadzwyczaj wielką siłę rozrodczą posiada bowiem korówka wełnista), 2) albo szkodniki nie są latem dobrze dosięgalne dla płynów owadobójczych, gdyż zaslaniają je liście, 3) albo, gdybyśmy nawet zastosowali jak najdokładniejsze opryskiwanie drzew na wiosnę lub latem, to płyny, np. Arbosalus Karbolineum lub Neodendryna, które zabijają szkodniki, zabiły wzgl. osłabiłyby również w bardzo silnym stopniu drzewa niszcząc pączki, kwiaty, liście i najmłodsze pędy. Dlatego też nie należy absolutnie zwlekać z opryskiwaniem zimowem, którem niszczymy larwy wzgl. jaja korówki wełnistej (korówka wełnista zimuje w stadjum jaja lub larwy), dalej larwy tarczówki śliwowej, jajka miodówki jabłoniowej, miodówkę gruszkową.

Wyżej wymienione szkodniki, szczególnie korówka wełnista i tarczówka śliwowa dały się sadownictwu na Śląsku już bardzo we znaki, niszcząc wiele drzew i w dalszym ciągu zagrażają sadom śląskim. Dlatego też trzeba się zabrać do jak najenergiczniejszego ich zwalczania.

Pozatem niszczymy przez opryskiwanie zimowe różne mszyce liściowe, występujące na drzewach owocowych, jak mszyca jabłoniowa, mszyca śliwowa, mszyca czereśniowa, mszyca brzoskwiniowa i inne.

Ze środków owadobójczych okazały się skuteczne:

1. Arbosalus Karbolineum (do nabycia w drogerji św. Barbary w Katowicach), używany w roztworze 12—15% na jabłonie i grusze, a 6—8% na śliwy.

2. Hortosan (ciecz kalifornijska) do nabycia w Zakładach Przemysłowo-chemicznych L. Spiess, Warszawa — używa się w roztworze 5% i do 100 litrów gotowego już płynu dodajemy 250 g Płumbarsenu (arsenianu ołowiu).

3. W ostatnim czasie pojawiła się na rynku środków owadobójczych NEODENDRYNA, wyrabiana w fabryce Avenarius w Cieszynie.

Opryskiwanie należy przeprowadzić w dni ciepłe i suche tak, aby woda deszczowa przynajmniej przez jakie dwa dni nie zmyła trucizny. Dobrze jest opryskiwanie powtórzyć za 7 do 10 dni.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Pol., Kicz. Oczywiście uznajemy to w całej pełni, ale ponieważ służymy sprawie ogółu ludu bez względu na wyznanie, nie chcemy poruszać tematów, co do których pośród ludu niema jednolitości. **Djan., Zebrzydowice.** Redaktora K. obecnie niema, leży chory w szpitalu. Waszą sprawę trudno załatwić w myśl życzenia, gdyż niema jednolitej taryfy, a wszystko zależy od ceny kupna, ciężarów i pracy, która z przeniesieniem własności jest związana. Nie da się ceny tej ująć nawet w %. To samo wypada powiedzieć o taksie inż. geometrów. Przy parcelacji większej cena jest niższa, przy małych obszarach cena wzrasta, zwłaszcza, jeżeli chodzi o tereny droższe. Sądzimy, że za tem trzeba będzie trochę pochodzić i podać dokładnie warunki i obszar, przyczem chętnie służyć będziemy Panu radą i pomocą. Prosimy przybyć do Cieszyna. **K. w S.** Trzeba koniecznie. **L. w W.** Sprawę furmanów poruszamy, ale można ją jeszcze raz omówić, prosimy o materjał. **Sz. w Dz.** Spodziewamy się, że książki poszły. Jednej przysłać nie warto, jest zbyt droga.

Za dział ogłoszeń wydawnictwo nie przyjmuje odpowiedzialności.

ADWOKAT
Dr. ERWIN MECHNER obrońca w sprawach karnych
otworzył i prowadzi kancelarję
w DZIEDZICACH, ul. Sobieskiego 255
(dom p. Silbermanowej.)

Zaraz do sprzedania
10 morgów ornego pola w całości lub na drobno w tem 1 morg stawu w Czechowicach na Śląsku w okolicy przemysłowej.
Wiadomości w Administracji.

Parcelę pod budowę
w pięknem położeniu, kilka min. od miasta, przy dobrej drodze, sprzeda J. WIEJA, f-a Hückel w SKOCZOWIE.

Gospoda
przy drodze powiatowej jest od 1 kwietnia **do wynajęcia.** — Bliższe wiadomości udzieli właściciel **Barabosz Paweł w Krasnej.** (przy Cieszynie)

NERWOL
Chemika dr. Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw
REUMATYZMOWI
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t. p. Żądać w aptekach.
Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW, Kopernika 1.

REKORD TANIOŚCI OSIĄGNIĘTY!
Firma nasza rozpowszechniona po całym kraju swoimi pierwszorzędnemi wyrobami, postanowiła celem przekonania tych rzesz, którzy dotychczas z usług naszych nie korzystali, wysłać ograniczoną ilość kompletów, składających się z najlepszych i potrzebniejszych do każdego domu towarów, po cenie kosztu. Towary wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia za pobraniem pocztowem (płaci się przy odbiorze na poczcie). **Bez ryzyka!** O ile towary się nie podobają, przyjmujemy takowe zpowrotem i zwracamy całkowitą należność. Czytajcie i zastanówcie się!
I. komplet: 34 mtr. najpotrzebniejszych towarów za zł 21.80.
6 mtr. flaneli bieliźnianej w dobrym gatunku, 6 mtr. zefiru w najładniejsze paski na koszule męskie dzienne, 6 mtr. płótna kremowego na pościel lub prześcieradła, 6 mtr. ręcznikowego waflowego „Gerstenkorn" na 6 ręczników do twarzy i rąk, 6 mtr. ręcznikowego kuchennego i 4 metry rypsu lub woalu na sukienkę domową we wszystkich kolorach.
Koszta przesyłki za I. komplet płaci kupujący zł 2.60.
II. komplet biały tylko za zł 31.50.
1 szt. 17 mtr. płótna białego w dobrym gatunku szerok. 80 cm, nadaje się na 6 koszul męskich dużych lub 9 damskich, 6 ręczników damastowych w kwiaty, 1 obrus biały duży damast. lub kolorowy w ładne desenie i 6 mtr. Dymki na 3 pary kalesonów. Koszta przesyłki zł 2.60.
III. komplet tylko zł 15.20.
3½ mtr. rypsu p. wełnianego na ładną suknię świąteczną we wszystkich kolorach podł. życzenia, 1 p. reform damskich letnich trykotowych w różnych kolorach, 1 biustonosz, 1 p. pończoch jedwabnych kolor pg. życzenia, 3 chusteczki białe batystowe do nosa i 1 ręcznik kąpielowy w dobrym gatunku. — Koszta przesyłki III kompletu tylko 2 zł. — Adresować prosimy:
„PRODUKCJA WŁÓKIENNICZA", Łódź, skrz. poczt. 538.
Uwaga: Na żądanie wysyłamy cenniki nasze zupełnie bezpłatnie.

WIELKA WYSPRZEDAŻ.
Każdy z Czytelników powinien zapamiętać, że najtańszem źródłem zakupu towarów manufakturowych i innych jest tylko w formie „Polska Ekonomja" w Łodzi. Dla przekonania wysyłamy niżej podane komplety.
Tylko za 22 zł 50 gr
a mianowicie: 1 ubranie męskie cajgowe gabard. t. j. marynarkę i spodnie w dobrym gat., 2 koszule męskie w dobrym gat., 2 pary kalesonów męskich w dobrym gat., 1 koszulę damską z dobrego białego płótna haftowaną lub kolorową, 1 parę reform damskich tryk. letnich, 2 pary pończoch damskich „Prima makko", 6 par skarpetek męskich w dobrym gat., 6 chusteczek kieszonkowych, 1 krawat jedwabny.
Do powyższego kompletu doliczamy 2.50 zł jako koszta porta.
Tylko za 28 zł 90 gr
a mianowicie: 17 mtr. płótna białego w dobrym gat., 3½ mtr. Tweedu wełn. na elegancką suknię damską we wszystkich kolorach w dobrym gat., 6 mtr. barchanu nadające się na bieliznę wszelkiego rodzaju w dobrym gat., 6 ręczników waflowych pełnej długości w dobrym gat.
Tylko za 38 zł 90 gr
a mianowicie: 1 ubranie męskie bostonowe w dobrym gat. z odpowiedniemi dodatkami w kolorze granatowym i czarnym, 3½ mtr. Tweedu wełn. na elegancką suknię damską w dobrym gat. we wszystkich kolorach, 6 mtr. barchanu nadające się na bieliznę wszelkiego rodzaju w paseczki lub czysto białą, 6 mtr. płótna kremowego nadające się na bieliznę wszelkiego rodzaju, 6 ręczników waflowych pełnej długości w dobrym gat. — Do powyższych kompletów doliczamy 3.50 zł jako koszta opakowania i opłaty pocztowej.
Uwaga: Wysyłamy 1 kołdrę watową z obustronnem pokryciem satynowem z czysto białą watą w dobrym gat. tylko za 15 zł. — Towary powyższe wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze na poczcie). Za dobroć towaru gwarantujemy.
Adresować prosimy:
„POLSKA EKONOMJA", Łódź, skrz. poczt. 314.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.